**Dialog z ks. prał. Fernando Ocáriz**

**UŚWIĘCANIE PRACY WEDŁUG ŚW. JOSEMARÍI**

**Kongres „DUCH PRACY ZAWODOWEJ”**

**Rzym, 21 października 2017 r.**

Film, który obejrzeliśmy, przestawia wszystkie elementy przesłania św. Josemaríi na temat pracy. Podkreśla kilka podstawowych aspektów. Pierwszy: praca jako coś, co można ofiarować Bogu, pod warunkiem, że dobrze się ją wykonuje. Kolejna fundamentalna myśl: każda praca jest ważna. Znaczenie i wartość każdej pracy zależy od miłości, z jaką się ją wykonuje. Na koniec: aspekt pracy jako służba.

Wszystkie te elementy, które składają się na relację pomiędzy świętością i pracą, ujmuje szersza idea powszechnego powołania do świętości. Jest to centralna myśl przesłania św. Josemaríi, które jest przesłaniem Ewangelii. To powszechne powołanie do świętości w myśli, w nauczaniu i w życiu św. Josemaríi, to nie tylko sprawa subiektywna każdej osoby, świadomość tego, że wszyscy zostaliśmy wezwani do świętości, ale zawiera też inny aspekt, w istocie bardziej oryginalny. Chodzi o aspekt obiektywny: wszystkie możliwe okoliczności, całe zwykłe życie, jest środkiem, drogą, narzędziem, okazją do uświęcania się. Praca jest w centrum tego powszechnego powołania do świętości.

Wystarczy pomyśleć, jaki jest plan Boga dla ludzkości. Kiedy sięgamy do księgi Rodzaju, na samym początku Biblii znajdujemy mężczyznę i kobietę, którzy charakteryzują się po pierwsze relacją z Bogiem, oraz tymi dwoma elementami: rodzina (relacja mężczyzna-kobieta: „wzrastajcie i rozmnażajcie się”) i praca („*ut operaretur*”). Praca i rodzina są jak dwa filary, na których opiera się Boży plan dla ludzkości.

Jeżeli odnosimy się do św. Josemaríi (skoro w jego kontekście się poruszamy), w książce *Droga* znajdujemy myśl, która w oryginale brzmi: „*Pon un motivo sobrenatural a tu ordinaria labor profesional y habrás santificado el trabajo*”. Po polsku: „Dodaj do swoich codziennych obowiązków zawodowych nadprzyrodzoną motywację, a uświęcisz swoją pracę” (*Droga*, nr 359). Nie chodzi o motyw zewnętrzny. Gdy św. Josemaría mówi o nadprzyrodzonym celu, myśli o przyczynie celowej w swoim ścisłym znaczeniu.

Jeżeli pamiętamy Arystotelesa, tak jak go cytuje św. Tomasz po łacinie, przyczyna celowa to „*causa causalitatis in omnibus causis*” („przyczyna przyczynowości wszystkich przyczyn”). Jest to celowość wewnętrzna działalności ludzkiej: nadaje skuteczność przyczynie sprawczej, a poprzez nią, formę i materialność dzieła, jakie się czyni. Widać, że ta „nadprzyrodzona motywacja” ma konsekwencje w sposobie pracowania, w jej skuteczności. Ten sposób pracowania uświęcający pracę ma miejsce, gdy jej motywacja nadprzyrodzona.

Potem jest efekt pracy. Chodzi o to, by się dobrze wykonywało pracę, by owoc pracy był dobrze wykonany. Jaka jest ta „nadprzyrodzona motywacja”? Nie może być inna niż miłość Boga, chwała Boża. I jako nierozdzielna część tej miłości, służba innym. Dlatego uświęcanie pracy, to właśnie to: czynić ją z miłości do Boga i w służbie innym, a to oznacza wykonać ją dobrze: to profesjonalizm. Gdy praca jest uświęcana, staje się uświęcająca osobę, która pracuje. Staje się także narzędziem, by pomagać innym uświęcać się.

Aby to uzyskać — pracować z miłości do Boga i w służbie innym, by dobrze pracować — potrzeba cnót, a więc duchowego progresu podmiotu. Chodzi o cnoty ludzkie oraz, ponad wszystko — z łaską Bożą, która jest potrzebna w każdym przypadku — o cnoty nadprzyrodzone. Wśród nich, szczególnie o miłość (caritas). To jest kolejna nauka, którą powtarzał św. Josemaría: „praca pochodzi od miłości i prowadzi do miłości”. To jest rdzeń, dzięki któremu praca się przemienia — może się przemienić — w coś rzeczywiście świętego i uświęcającego. Sposób, by uświęcać innych poprzez pracę, to z jednej strony świadectwo tego, kto dobrze pracuje, a ponad świadectwo, przyjaźń. Gdy przyjaźń jest prawdziwa, świadectwo własnego doświadczenia duchowego, własnego chrześcijańskiego zaangażowania, jest bardzo skuteczne. Ponieważ, gdy mamy prawdziwą przyjaźń, sprawy jednej osoby interesują drugą.

W ten sposób można mówić w nieskończoność o tych sprawach, ale może już wystarczy. Są inne wymiary, na które możecie zwrócić uwagę, nie tylko pytaniami, ale też pomysłami i sugestiami.

6:51 [ks. prof. Santiago Sanz] **Dziękuję za te wytłumaczenia. Wydaje mi się, że to odsyła do tekstu Ojca z przed lat, na temat uświęcenia pracy. Tam Ojciec pisał, że uświęcać pracę to nie tylko czynić coś świętego, gdy się pracuje, lecz samą pracę czynić świętą. Zgłębiając ten temat, wczoraj po kongresie miałem długą rozmowę z profesorem, który jest luteraninem. Powiedział wtedy: *wymiar, by tak powiedzieć, ontologiczny czy metafizyczny – możemy to różnie nazywać – wydaje się nie być całkiem obecny w waszej perspektywie. Ta jest bardziej egzystencjalna: relacja podmiotu z Bogiem na poziomie egzystencjalnym, osobistym*. Powiedziałem mu, że my katolicy też myślimy o wymiarze metafizycznym, który w jakiś sposób ogarnia tamten i nadaje mu głębszą perspektywę. Dlatego można mówić nie tylko o „uświęcaniu się” – oni to też rozumieją –, czy uświęcaniu innych, ale że rzecz sama w sobie również staje się w jakiś sposób święta. Chciałbym wiedzieć, czy Ojciec może mi coś powiedzieć na ten temat, również w dialogu z innymi chrześcijanami.**

8:06 Czym jest świętość? Jest to zagadnienie bardzo szerokie, ale w swoim źródle świętość to przynależenie do Boga. Coś staje się święte w miarę, jak to oddajemy Bogu. Oddawanie rzeczy tego świata Bogu... One już są Jego, ale dzięki naszej wolności nabierają nowy wymiar. Nasza wolność czyni, że praca sama w sobie – nawet w swej materialności – staje się czymś świętym, staje się bardziej Boga, niż sam fakt bycia Bożym stworzeniem.

Jest w tym także aspekt chrystologiczny –esencjalny w chrześcijaństwie, to oczywiste –: miłość Boża, ofiara Bogu, zawsze za pośrednictwem Chrystusa. Bo ofiarowanie Bogu pracy, jest to w gruncie rzeczy sprawowanie kapłaństwa chrzcielnego, będące uczestnictwem w kapłaństwie Chrystusa, które realizuje się zawsze w Chrystusie. Nasze bycie dziećmi Bożymi oznacza „być w Chrystusie”. Dlatego uświęcona praca to pracowanie „w Chrystusie”.

Św. Josemaría, w swoim życiu codziennym, kiedy rozpoczynał pracę, czasami mówił w modlitwie do Chrystusa po hiszpańsku: „*Vamos a hacer esto entre los dos*”. Mówiąc do Pana mówił: „Czyńmy to razem w dwójkę”. Miał świadomość, że cała chrześcijańska rzeczywistość – również uświęcona praca lub ta, którą się staramy uświęcać – zawsze jest "w Chrystusie". Ponieważ nie ma dla nas innej drogi, by dotrzeć do Boga, niż poprzez Chrystusa. On jest Drogą, jedynym Pośrednikiem, a my możemy też być pośrednikami prowadząc świat do Boga, poprzez pracę, w miarę jak jesteśmy „w Chrystusie”, gdy jesteśmy narzędziami Chrystusa.

10:35 [prof. María Pilar del Rio] **Ojcze, w tych dniach uczestniczyliśmy w tylu próbach, w drobnych wysiłkach, by zgłębić ten centralny punkt ducha Dzieła. Dotąd zabrakło mi tu pewnego aspektu: to relacja pomiędzy wymiarem kultualnym egzystencji chrześcijańskiej i uświęceniem pracy. Konkretniej chodzi mi o wymiar kultualny egzystencji chrześcijańskiej osoby świeckiej i uświęcenie pracy. Św. Josemaría uczył nas dawać chwałę Bogu w codziennym życiu, a to może wydawać się czasami czymś jakby oddzielonym od centralności Eucharystii w naszej egzystencji. Chciałabym, aby Ojciec nam coś na ten temat powiedział.**

11:26 Co do aspektu kultualnego pracy sądzę, że w istocie jest to przeżywanie – coś co już mówiłem –, aktualizowanie powszechnego kapłaństwa chrzcielnego. Mówi się o duchowym kulcie wszystkich, świeckich i kapłanów. Nie tylko w pracy właściwej dla urzędu kapłańskiego, ale w pracy zwyczajnej. Tak samo dla kapłanów, jak i świeckich... Ta ofiara złożona Bogu, to kult duchowy, ma wymiar kultu, jest czymś świętym.

Następnie, relacja z Eucharystią... Św. Josemaría – pewno pamiętacie – zawsze powtarzał, że ofiara Eucharystii powinna być centrum i korzeniem życia duchowego, i też życia pracy. Jest jeszcze inny podstawowy element jego nauczania: to jedność życia. Nie jest tak, że z jednej strony praca, a z drugiej Eucharystia. Oczywiście mają one różne chwile czasowe, ale w rzeczywistości idą razem złączone. Na ile Eucharystia połączona jest z pracą? Na tyle, na ile pracę wykonuje się w Chrystusie i dla Chrystusa. Dlatego również siła, by uświęcać pracę oraz inne codzienne zadania, przychodzi szczególnie z Eucharystii, bo jest ona ofiarą odkupienia. Cała moc duchowa, jaką możemy posiadać, aby uświęcać pracę i inne okoliczności naszego życia pochodzi z Eucharystii, bo pochodzi od Chrystusa.

13:14 [ks. prof. Philip Goyret] **Trzydzieści lat temu, miałem przyjemność uczestniczyć w wykładach Ojca na tej uczelni, gdy byłem jednym ze studentów. Gdy teraz słuchałem, przypomniałem sobie wykłady Teologii fundamentalnej. Mówiliśmy raz o Apokalipsie, „niebo nowe i ziemia nowa” (*Ap* 21,1). Mając na uwadze, że Opus Dei zostało założone w XX wieku, co zbiega się z przebudzeniem i odnowieniem eklezjologii, ten wątek o „nowym niebie i nowej ziemi” otwiera horyzont misji Kościoła nie tylko jako zbawienie duszy, ale człowieka w całości: dusza, ciało, relacje międzyludzkie i też relacje ze stworzeniem. W jakiś sposób stworzenie musi być ponownie poprowadzone do Stwórcy. Praca uświęcająca może być rozumiana jako część tego ponownego prowadzenia stworzeń do Stwórcy. Dlatego misja Kościoła, pozostałaby niepełna, gdyby nie było kogoś, kto by się tym zajmował. Konkretnie świeccy, poprzez uświęcanie pracy, mogą uczestniczyć w tym procesie. Chciałbym poznać opinię Ojca na temat tego wymiaru eklezjologicznego.**

15:04 Aby mówić o wymiarze eklezjologicznym na pierwszym miejscu trzeba wiedzieć, co to jest Kościół. Jeżeli trzymamy się na przykład teologicznego punktu widzenia Josefa Ratzingera, możemy rozważać o Kościele w trzech aspektach: jako „lud”, „lud Boży”, lud dosyć specyficzny, bo jest stworzony z wielu ludów, ale posiada jedność. Inny sposób definiowania Kościoła, który jest innym aspektem tego samego Kościoła, to „Mistyczne Ciało Chrystusa”. Trzeci to „powszechny sakrament zbawienia”. Te trzy aspekty definiują wszystko to, czym Kościół jest. Cała rzeczywistość Kościoła w jakiś sposób mieści się w tych trzech aspektach.

On mówił, i myślę że miał rację, że z tych trzech elementów ten, który najbardziej definiuje, czym jest Kościół, to „Ciało Chrystusa”. W uświęcaniu pracy, wymiar eklezjalny przechodzi przez świętych obcowanie, bo Ciało Chrystusa to nie metafora, ale prawdziwie tworzymy w Chrystusie jedno Ciało z jednym życiem wspólnym, którym jest świętych obcowanie. Wszystko co czynimy jako członki Ciała Chrystusa, ma pozytywny wpływ — pod warunkiem, że to co czynimy jest pozytywne — na całe ciało Kościoła. Budowanie naszego uświęcenia osobistego i naszej pracy, jest uświęcaniem całego Kościoła. Równocześnie każdy z nas otrzymuje pozytywny i uświęcający wpływ od innych. Myślę, że to by był wymiar eklezjologiczny w największej swej głębi.

Do tego, gdy myślimy z punktu widzenia eschatologicznego, mamy świętych obcowanie z Kościołem w Niebie. Na końcu historii Bóg okaże w pełni swoją chwałę, co jest o wiele większe niż uświęcenie. Celem uświęcenia jest chwała. To gloryfikacja nie tylko ducha, ale też ciała. Św. Tomasz mówi nawet, że ciało zostanie przemienione przez łaskę Bożą w chwale w taki sposób, że będziemy widzieć Boga cielesnymi oczami. To co mówi św. Tomasz, jest mocne, ale w pewnym sensie musi być właśnie tak.

18:03 **Ojcze, ja nie byłam Ojca studentką, więc muszę się przedstawić. Nazywam się Amalia Quevedo, przybywam z Kolumbii i niezwykle podobało mi się móc usłyszeć Prałata Opus Dei mówiącego o Arystotelesie, bo wiele czasu mego życia poświęciłam Arystotelesowi. Jest taki temat u Arystotelesa, o którym chcę powiedzieć, bo wydaje mi się, że pasuje do Ojca zainteresowań. To, co Arystoteles nazywa „pollakhos”, mówi na wiele sposobów, odmienia w wielu formach: byt, konieczność, możliwość... Ja chciałabym wiedzieć, co Ojciec o tym myśli i czy ten arystotelesowski sposób pojmowania można połączyć z tym, co Ojciec mówił o odróżnianiu tego co istotne z tym co przygodne.**

19:04 Sprawa różnych odcieni, znaczeń, braku jednoznaczności, itd. jest prawdziwa w wielu aspektach, ale nie możemy nigdy stracić z oczu tego, że trzeba unikać relatywizmu: to znaczy prawda istnieje. I nie tylko na poziomie doświadczalnym, ale też na poziomie czysto intelektualnym. Relatywizm jest czymś co otacza obecnie naszą kulturę do tego stopnia, że prawda zostaje ograniczona tylko do tego, co jest sprawdzalne doświadczalnie, a w pozostałych sprawach nie ma prawdy, tylko odczucia, opinie..., ale nie prawdy. Znaczy to, że trzeba mieć mocną świadomość o egzystencji obiektywnej prawdy, niezależnie od braku jednoznaczności w wielu aspektach.

Faktycznie, czasami odróżnienie pomiędzy tym, co istotne a tym, co przygodne może nie być jasne, między innymi dlatego, że to, co istotne, przejawia się poprzez to, co przygodne. Zależy już od kontekstu, w którym się poruszamy, aby dostosować środki, by rozróżnić, między tym, co istotne i przygodne. Będą sytuacje oczywiste, w których coś jest przypadkowe. W innych przypadkach będzie mniej jasne, co jest przygodne. Są również rzeczywistości przygodne, które pomimo swej przygodności, są konieczne. To co przygodne, nie pokrywa się z tym, co zbędne, co można ignorować. „Przygodne”, to po prostu to, co istnieje w „innym”. Są rzeczywistości, które istnieją w innym, w istocie, ale nie można oddzielić ich od istoty. Ale to już w inne kwestie...

21:05 **Jestem Susan Hanssen z Uniwersytetu Dallas w Texas. Ojciec mówił o Bogu, jako przyczynie celowej naszej pracy i jak bardzo jest to istotny i wewnętrzny czynnik naszego działania. Może trochę rozwinąłby Ojciec temat Boga, który jest również widzem.**

21:22 Bóg jako widz... Sądzę, że Bóg jest dużo więcej niż widzem. Rzeczywistość widza jest czymś zewnętrznym, czyż nie? W ostateczności Bóg jest zawsze protagonistą. Pracujemy z Nim. Mamy, między innymi, słowa św. Pawła, które naświetlają tę rzeczywistość i całe nasze życie. Św. Paweł mówi: „Jeżeli żyjemy, żyjemy dla Pana; i jeżeli umieramy, umieramy dla Pana; bo czy żyjemy, czy umieramy, należymy do Pana” (*Rz* 14,8). W tej myśli, że należymy do Pana, chodzi o prawdziwe posiadanie. Oznacza to, że nasza relacja z Bogiem nie jest nigdy taka, jak z kimś, kto tylko ogranicza się do patrzenia na nas.

22:18 [Prof. José Ignacio Murillo] **Inny temat w nauczaniu św. Josemaríi o uświęceniu pracy stanowi to, że powinniśmy być kontemplacyjni pośród świata i że z pracy trzeba uczynić kontemplację. Kontemplacja ma wymiar szczególnie intelektualny, bo kontemplować to widzieć Boga, widzieć Go, w miarę możliwości, w rzeczach i ludziach, itd. Ale co się dzieje, gdy praca nas całkowicie pochłania, na przykład praca intelektualna?**

23:00 Jest to sprawa właściwie ascetyczno–mistyczna, osobista... Każdy robi co może. Ale ja bym powiedział, że kontemplacja nie jest tylko sprawą intelektualną. Dlaczego? Jeżeli sięgniemy do definicji kontemplacji według św. Tomasza, widzimy, że mówi, iż kontemplacja jest „simplex intuitus veritatis ex caritate procedens”. Widzenie intuicyjne prawdy, a nie dedukowanie prawdy —w tym przypadku Boga —, pochodzi od caritas, od miłości. Gdy praca intelektualna jest ukierunkowana miłością, miłość może być obecna, gdy się pracuje intelektem. Stąd kontemplacja również może być obecna.

**24:04 Ojcze, jestem profesorem filozofii w Sewilli. Moje pytanie jest proste: „quid divinum”. Co to jest to „quid divinum”? To coś świętego, ukrytego, co trzeba odkryć?**

24:38 "Quid divinum”, odkryć „quid divinum”. Wydaje mi się — a można myśleć inaczej; nie jest tak, iż to co teraz powiem, jest prawdą wiary —, że odkryć „quid divinum”, to przede wszystkim odkryć miłość Boga do nas. Widzieć w osobach, w okolicznościach, w materialności ludzkich wysiłków czy w trudnościach wyraz Bożej miłości do nas. To z punktu widzenia egzystencjalnego — myślę że można powiedzieć — jest prawdą wiary niezwykle ważną.

Centralna prawda wiary to Trójca, Wcielenie... Ale, w ostateczności, dla naszego życia, dla naszej codziennej egzystencji, te prawdy nam pokazują miłość Boga do nas. Jak pamiętacie, św. Jan Apostoł w sposób niemal uroczysty mówi, jakby streszczając: „Myśmy poznali i uwierzyli Miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4,16). Co się wydarzyło? Poznaliśmy Miłość i uwierzyliśmy w Miłość jaką Bóg do nas ma. A więc, odkryć „quid divinum”, to widzieć w ludziach kogoś, kogo Bóg kocha. Chociaż tego nie widać, za tym jest miłość Boga do nas.

[Aby zabrać głos wstaje ks. prof. José Luis Illanes.]

Ale jako jeden z pierwszych autorów, którzy tyle napisali o nauczaniu naszego Ojca na temat uświęcania pracy, powinieneś raczej mówić nam, niż zadawać pytania...

26:19 [Ks. prof. José Luis Illanes] **Odnoszę się do pierwszego głosu profesora Sanz, gdy mówił o dialogu z luteraninem. On potrafił zrozumieć i wytłumaczyć fakt uświęcania się w pracy, ale nie fakt uświęcania pracy. Być może byłoby pożyteczne rozwiązać ten problem. I tu moje pytanie: potrzeba mieć świadomość, że gdy mówimy o „pracy”, chodzi o działalność ludzką. Uświęcać pracę nie oznacza uświęcać „ten stół”, ale uświęcać moje działanie czyniąc ten stół. Pod tym względem, uświęcać pracę oznacza, że działanie ludzkie i rzeczywistości ziemskie mogą być uświęcane. Ja nie mogę uświęcać się w pracy, nie uświęcając tej pracy – przynajmniej takie jest nauczanie św. Josemaríi –. Tu powracam do słów Ojca, ponieważ być może tam znajduje się rozwiązanie tego, o co pytam: świadomość faktu, że przyczyna celowa nad wszystkim panuje.**

27:36 Zwróciłeś uwagę na coś bardzo interesującego, podkreślając jedność uświęcania pracy i uświęcania się w pracy, co w rzeczywistości jest tym samym, chociaż to pierwsze zawiera aspekt prowadzenia świata do Boga. Stół jest taki sam jeżeli ktoś robi go z miłością do Boga lub bez niej. Ale rzeczy materialne chwalą Boga poprzez nas. Stół jest taki sam w relacji do świata, ale w relacji do Boga jest inny. Chociaż stół jest ten sam. Tak myślę.

**28:16 Powracając do Ratzingera, on mówił o modlitwie jako ukierunkowanie głębi serca, lub duszy, jakby taka busola, która nas orientuje zawsze ku Bogu, niezależnie od tego, co czynimy. Ale też mówił o modlitwie serca, którą praktykują szczególnie bracia ze Wschodu. Ja myślałem, że być może, faktycznie uświęcanie pracy polega na tym, by praca stała się modlitwą serca.**

28:51 Słuchając Ciebie, wspomniałem tekst Augustyna, kiedy komentuje te słowa z Ewangelii: „oportet semper orare et non deficere” (zawsze należy modlić się i nie ustawać) (Łk 18,1). Zadawał sobie pytanie, jak to możliwe nieustannie się modlić? Odpowiadał sam sobie: w miarę gdy czynimy coś z miłości do Boga, rozpoczynamy z miłości i ofiarujemy Bogu, to już jest modlitwa. Nie jest konieczne stale myśleć o Bogu gdy pracujemy, aby praca stawała się modlitwą – mówi Augustyn –. I na pewno miał rację. Tak też również myślał św. Josemaría.

**29:40 Co Ojciec by zasugerował: w jakich tematach, autorach, kwestiach, o których w tych dniach rozważaliśmy, należących do świata nauki, psychologii, socjologii, zarządzania, św. Josemaría mógłby stać się szczególnie znaczący i innowacyjny?**

30;01 Bardzo ważną kwestią jest dziś połączenie etyki z pracą zawodową. Uświęcanie pracy i etyka. Praca ludzka, osoba ludzka ma zawsze, ale to zawsze wymiar etyczny, chociaż może wydawać się, że to tylko kwestia matematyczna, techniczna... Wymiar etyczny zawsze jest obecny, jeżeli to coś ludzkiego. Wszystko co ludzkie jest etyczne.

**30:29 Ojcze przybywam z Mediolanu i żyję – nie da się tego ukryć – w społeczeństwie uregulowanym i ukierunkowanym przez logikę świadczeń ekonomicznych. Dlatego chciałabym się spytać, jakie aspekty intelektualne powinny być punktem wyjścia, by dotrzeć do ducha uświęcania pracy.**

30:51 Centralna kwestia, to relacja z Bogiem. Jeżeli nie wyjdziemy od tego, że mamy osobistą relację z Bogiem i że trzeba ją pielęgnować i rozwijać, to pojęcie uświęcenia pracy nie ma sensu. To jest punkt wyjścia.